



Poznań, 29 maja 2015 roku

dr hab. Łukasz Donaj

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM
Zakład Stosunków Międzynarodowych
ul. Umultowska 89a, 61-614 Poznań
tel. +48 61 829 6625, +48 61 829 6517; fax +48 61 829 6626
e-mail: wnpid@amu.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Mateja Coty:

War-making in NATO's strategic culture:

the transformation of modern Western strategy,

przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Elżbiety Stadtmüller;

promotor pomocniczy: dr Łukasz Fijałkowski

Przedmiotem rozprawy doktorskiej magistra Mateja Coty jest analiza zachodnich strategii wojennych od momentu zakończenia II Wojny Światowej. Dla recenzenta nie ulega wątpliwości, że wybór pola badawczego, sformułowanie tematu rozprawy doktorskiej, deklarowane cele są w pełni uzasadnione i nie budzą zastrzeżeń.

Praca składa się ze wstępu, oraz pięciu rozdziałów (zgrupowanych w dwie części), zakończenia, bibliografii, spisu tabel, rysunków i map. Wstęp zawiera wszystkie właściwe dla tej części pracy elementy. Autor sformułował tu cele i hipotezy pracy, określił cezury i zakres pracy, odniósł się do stanu badań, przedstawił najważniejsze, wykorzystane źródła i opracowania oraz omówił konstrukcję pracy. Jak wspomniano pierwsza część składa się z dwóch rozdziałów, których tematem są teoretyczne aspekty strategii wojennych i samego konfliktu. Druga część obejmuje rozdział czwarty i piąty poświęcony analizie współczesnych zachodnich strategii.

1



W pierwszym z rozdziałów zaprezentowano analizę teorii strategii i konfliktu. W dwóch podrozdziałach strategii i konflikt zostały przedstawione z punktu widzenia różnych publikacji naukowych. M. Cota zaproponował także swoją własną definicję obydwu terminów. Rozdział drugi obrazuje różnicę między trzema typami strategii - bezpośrednią, pośrednią oraz barbarzyńską. Część trzecia poświęcona jest analizie teorii sojuszy oraz metod podejmowania decyzji w ramach NATO i struktury samej organizacji. Rozdział czwarty omawia wybrane konflikty wojenne, w tym wojny, które miały miejsce od zakończenia II Wojny Światowej do rozpadu ZSRR. W rozdziale piątym analizie poddane zostały przypadki wojen od rozpadu Związku Radzieckiego do początków roku 2015.

Praca jest opatrzona syntetycznym podsumowaniem, w którym Autor konkluduje swoje analizy. Prezentuje także kilka uwag stanowiących zarazem tematy otwarte, prowokujące do dalszej dyskusji.

Należy podkreślić, że praca doktorska została napisana starannie. Poszczególne poruszone w niej wątki ułożono w sposób logiczny i przejrzysty. Na uwagę zasługuje także jasny sposób wypowiedzi oraz zgromadzona przez Pana Magistra obszerna baza literaturowa i faktograficzna. Cenne są także, podawane w przypisach, uwagi i wnioski własne wysuwane przez M. Cotę w oparciu o studia literaturowe i analizy konkretnych *case'ów*. Odesłania te wskazują ponadto, iż Autor swobodnie porusza się w obszarze badanej przez siebie problematyki.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do treści pracy należy ją uznać za satysfakcjonującą, choć czasami budzącą kontrowersje, zwłaszcza co do ujęcia niektórych badanych zagadnień.

Pan Magister pisząc o „kanapowych generalach” (str. 7) wskazuje słusznie na, niestety częsty aspekt działań politycznych - niewiedzę połączoną z wybujałymi ambicjami. Jakże często politycy o mentalności „wojskowej” lub właśnie owi, „kanapowi generalowie” nieświadomi cierpień „szarego obywatela” szafują życiem i zdrowiem żołnierzy, ich rodzin, w imię korzyści ekonomicznych czy prestiżowych? Przypomina się w tym momencie film w reżyserii Stanley'a Kubrick'a z lat 60tych - „*Dr Strangelove, czyli jak przestałem się martwić i pokochałem bombę*” (*Dr. Strangelove or: How I Learned to Stop Worrying and Love the Bomb*). Notabene, ów antywojenny film warto przywołać także i z innych względów: po pierwsze, jeden z głównych



bohaterów wzorowany jest na postaci przywoływanej Mateja Cotę: Hermana Kahna (patrz str. 36); po drugie - i to byłaby jedna z krytycznych uwag wobec recenzowanej pracy - opowiada ona o sytuacji, gdy w ręce jednostek składa się los narodów, państw czy całej ludzkości. Zdaniem recenzenta niedostatecznie pochyłono się nad tym problemem w dysertacji. Przykładów na to, że jednostka - i jej... niepoparte racjonalizmem zdanie - może mieć przemożny wpływ na politykę państwa nie trzeba daleko szukać - wystarczy sięgnąć do opisywanej II wojny w Zatoce Perskiej. Bo jakże inaczej traktować przekonanie G. Busha, stwierdzającego, iż „*Bóg kazał mu zaatakować Irak*”?¹ W tym miejscu, zdaniem recenzenta, należałoby także podnieść kwestię męskiej wizji funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, a co za tym idzie legitymizowanie polityki bezpieczeństwa narodowego przez odwoływanie się do cech hegemonicznej męskości². Być może właśnie takie spojrzenie na wojny i konflikty pozwoliłoby Autorowi zastanowić się jeszcze głębiej nad przyczyną wojen.

Przyznać jednak trzeba, że M. Cota samemu pojmowaniu „*wojny*” poświęca wiele uwagi. Robi to wnikliwie, zastanawiając się m.in. nad jej aspektem technologicznym, społecznym, politycznym oraz naturą działań człowieka (patrz np. str. 72-85). Być może warto także przywołać cytat z „1984” George’a Orwella: „*Nie ma znaczenia czy wojna jest prawdziwa. Zwycięstwo nie jest możliwe. Wojnę prowadzi się nie po to aby ją wygrać, ale po to aby nieustannie trwała.*” Bo choć należy przyklasnąć apelowi Autora zamieszczonemu w zakończeniu (patrz str. 295), wydaje się on - niestety - dość naiwny. Lecz być może siłą owych „*naiwnych*” zdołamy zmienić świat na lepsze?... Czy jednak uda się pokonać pokłady złych emocji?... Bo jak zauważa Alexander Hamilton: „*Wojny znacznie częściej wybuchają wskutek złości i zepsutych uczuć, niż z chłodnych kalkulacji*”.

Szkoda, że Pan Magister pisząc o takich problemach jak np. *wojna hybrydowa, wojna asymetryczna* czy konflikt w Kosowie i jego następstwa nie skorzystał z publikacji (także anglojęzycznych) badaczy z Zakładu Studiów Strategicznych Wydziału Nauk Politycznych

¹ Patrz szerzej: R. Lętocha, *Religia i polityka w ponowoczesnym świecie: Uwagi na temat wzajemnych relacji*, „Przegląd Religioznawczy”, 2011 rok, nr 4 (242).

² Patrz np.: A. Dryjańska, *Perspektywa gender w stosunkach międzynarodowych*, za: <http://www.politykaglobalna.pl/2009/07/perspektywa-gender-w-stosunkach-miedzynarodowych/> (data wejścia na strony: 17.05.2015 rok).



i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, czy wykładającej również na WNPID UAM prof. Anny Potyrały. Można to jednak zrozumieć - w obecnych czasach „cierpimy” na nadmiar źródeł i opracowań, stąd konieczność weryfikacji, a i uproszczeń.

Pytanie też, czy dostrzeżenie zagrożenia konfliktami asymetrycznymi jest motywowane obiektywną nauką, czy nie jest to raczej swego rodzaju pseudonaukową „moda”, związana z popularnością tychże badań. Innym ciekawym wątkiem jest rywalizacja mocarstw o dominację w przestrzeni kosmicznej. M. Cota wskazuje co prawda na cyberprzestrzeń jako pole zmagania, odnośnie kosmosu jest bardziej wstrzemięźliwy (patrz str. 289). Zdaniem recenzenta - niepotrzebnie³.

Autor dokonując analizy wybranych przykładów dzieli je na dwie kategorie - te z okresu *zimnej wojny* (1945-1991), oraz te po jej zakończeniu. Oczywiście, ma prawo do takiej periodyzacji (tym bardziej, że jest ona powszechna), wydaje się jednak, że należało temu terminowi poświęcić więcej uwagi. O ile fakt, że antecedencje *zimnej wojny* sięgają czasów rewolucji rosyjskiej w 1917 roku, można - z uwagi na zawężenie problematyki pracy do działań w kulturze strategicznej NATO - potraktować pobieżnie, to już różnice ideologiczne będące jedną, jeżeli nie najważniejszą przesłanką, *zimnej wojny* mogłyby być istotne dla zrozumienia mechanizmów podejmowania decyzji przez „kapitalistyczny” Zachód⁴.

Chwilami praca „obfituje” w nadmiar opisów historycznych, szczegółów posunięć w trakcie bitew etc. Uwaga ta jest o tyle istotna, gdyż M. Cota sam wskazuje, że jego rozprawa jest bardziej pracą o sposobie myślenia, niż o danych (patrz str. 98). Zauważyć, gwoli sprawiedliwości, należy jednak, że bez dobrego rozeznania tematu, stawianie wniosków i prognoz jest bardzo utrudnione.

W szczególności: wątpliwe można, czy podstawowym celem zrzućenia bomb atomowych na Hiroshimę i Nagasaki było rzeczywiście zniechęcenie wroga do kolejnych ataków, złamanie jego woli walki (patrz str. 136), czy może raczej „odbiorcą” tego ruchu nie miał być inny „gracz” - ZSRR. Ponadto, Autor odnosząc się do działań USA wobec Chin (patrz str. 58) wskazuje, że owszem, USA wykonuje ruchy o charakterze ofensywnym, ale postrzega je jako fragment

³ Zob. film z 2009 roku w reżyserii Denisa Deestrac'a „*Pax Americana and the Weaponization of Space*”.

⁴ Zob. W. Malendowski, *Zimna wojna. Sprzeczności, konflikty i punkty kulminacyjne w radziecko-amerykańskiej rywalizacji*, Poznań 1994 rok.



defensywy przed wzrastającymi mocarstwami. Uwaga ta jest nad wyraz cenna - można ją przyrównać m.in. do *teorii cykli hegemonicznych* stworzonej przez George'a Modelskiego⁵. Wówczas owe działania defensywne byłyby próbą przedłużenia cyklu amerykańskiego („miękkiego” upadku). O ile racji nie ma Andrzej Gałganek, wedle którego mamy do czynienia z trwającym nadal *trzecim supecyklem*⁶.

Podobną analogię można by dostrzec można w relacji Rosja - NATO (patrz chociażby str. 2000). Zbigniew Brzeziński w wywiadzie udzielonym w 2006 roku, komentując wypowiedź rosyjskiego dziennikarza o tym, iż: *Ostatnimi czasy w Rosji przeważa opinia, że po rozpadzie Związku Radzieckiego Rosja nadmiernie ustępowała Zachodowi, ale w zamian nie otrzymała nic. Straciliśmy nasz kraj i sojuszników, a zyskaliśmy tylko amerykańskie bazy wojskowe w pobliżu swoich granic. A to jest raczej wątpliwe osiągnięcie.* - stwierdził: *Sądzę, że taki pogląd to kombinacja historycznych mitów i próba oszukania samych siebie. Wasi sojusznicy z Układu Warszawskiego sami się od was odłączyli - ZSRR był osłabiony reformami Gorbaczowa i nie mógł temu przeciwdziałać. A że Rosja stała się państwem demokratycznym - cóż, ani to wina, ani zasługa Zachodu. Mam nadzieję, że z biegiem lat interesy Rosji i krajów Zachodu staną się bliższe, ale to zależy od chęci obu stron*⁷. Po pierwsze, wydaje się jednak, że interesy te nie stały się bliższe⁸, po drugie Rosji bliższa jest „nieco inna” ocena amerykańskiej polityki. Opis takowej daje Stephen

⁵ Zob.: G. Modelski, *Long Cycles in World Politics*, Londyn 1988 rok.

⁶ Zob. szerzej: A. Gałganek: *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*, Poznań 1992 rok; A. Gałganek, *Historia stosunków międzynarodowych. Tom 1 Idee, Tom 2 Rzeczy i praktyki*, Warszawa 2013 rok.

⁷ *Wybór Rosji, rozmowa ze Zbigniewem Brzezińskim przeprowadzona przez G. Zotowa*, „Argumenty i Fakty” z 2 sierpnia 2006 roku, w: „Forum” nr 34 z 21 sierpnia 2006 roku. Zob. także: M. Menkiszak, „Prozachodni zwrot” w polityce zagranicznej Rosji, za: www.osw.waw.pl (data wejścia na strony: 31.07.2004 rok).

⁸ Acz można na problem spojrzeć i w inny sposób: Sytuacja konfliktowa, wojna, to - niestety - doskonały czas na działalność biznesową. Dobitnie podsumował to ostatnio Prezydent Estonii Toomas Hendrik Ilves, protestując przeciw taktyce „business as usual” w relacjach z Rosją. *Jestem bardzo zaniepokojony postawą krajów, które chcą zaakceptować status quo i które w zasadzie chcą powiedzieć, że robienie szmalu jest ważniejsze niż nasza architektura bezpieczeństwa* – powiedział. Oceniał, że taka postawa jest krótkowzroczna, bo pojawia się pytanie: kto będzie następny?..

Tyle, że ów szmal robią praktycznie wszyscy, bez względu na to, gdzie ma miejsce konflikt.

Zob. np.: *Prezydent Estonii: stop zasadzie „business as usual” w relacjach z Rosją. Szmal albo bezpieczeństwo*, kf, jk, za: <http://www.tvp.info/20094142/prezydent-estonii-stop-zasadziebusiness-as-usual-w-relacjach-z-rosja-szmal-albo-bezpieczenstwo> (data wejścia na strony: 20.05.2015 rok); *Africa: War is Business*, reż. F. Vellenga, Holandia, 2006 rok. Patrz też problem wydatków na obronność podniesiony w recenzowanej pracy – np. str. 21.



F. Cohen, zdaniem którego USA uprawiały/uprawiają w stosunku do FR dwie fundamentalnie różne polityki: jedną na pokaz i drugą - prawdziwą⁹. Owa prawdziwa polegała/polega na bezpardonowym wykorzystywaniu słabości Rosji po 1991 roku zgodnie z dewizą „zwycięzca bierze wszystko”. Postawa Waszyngtonu była jeszcze bardziej agresywna i bezkompromisowa niż wcześniej w stosunku do ZSRR, a towarzyszyły jej niespełnione obietnice, protekcyjnalne pouczenia i żądania jednostronnych ustępstw.

Powyższe implikuje jeszcze jeden problem: czy można dokonać obiektywnej oceny zachodniej kultury, co jest to niezbędne do wykazania, w jaki sposób wpływa ona na strategię NATO, opierając w 90 % na raportach, analizach zachodnich? Nie jest to oczywiście uwaga znacznej wagi, ale czy nie byłoby zasadne - dla kontrastu - dokonanie oceny działań Zachodu z perspektywy badaczy, politologów czy po komentatorów radzieckich/rosyjskich?...¹⁰

Autor zajmując się problemem „zmiany” wskazuje, że strategia nigdy nie zmienia swej natury i zawsze postępuje wedle przyjętego wzorca (patrz str. 40 - 45). Dotyka tym samym fundamentalnego problemu: czy otaczający nas świat jest światem uporządkowanym, podlegającym niezmiennym regułom i prawom, czy jest raczej chaotycznym zbiorem nie dających się sklasyfikować zjawisk? Odnosi się to także do sposobu postrzegania świata przez organizacje (a także samego ich funkcjonowania) oraz podejmowania przez nie decyzji. Jest to tym bardziej istotne, gdyż - jak wskazuje Piotr Płoszajski - wszyscy wprowadzają nadchodzącą rewolucję organizacyjną, ale nikt nie wie, jak organizacje XXI wieku będą naprawdę wyglądać. Świat organizacyjny podlega zmianom tak głębokim i wielopostaciowym, że w ich efekcie wyłania się rzeczywistość nie poddająca się analizie z wykorzystaniem istniejących pojęć i instrumentów teoretycznych. Obserwacja wielu z tych nowych zjawisk i procesów nie tylko każe nam zakwestionować szereg starych teorii, podejść i kategorii analitycznych, ale prowadzi może

⁹ Zob. S. F. Cohen, *Świat przed światem. Jak blisko zimnej wojny?*, „The Nation” z 10 lipca 2006 roku, w: „Forum” nr 28 z 10 lipca 2006 roku; L. Donaj, *Status i rola współczesnej Rosji – 3 x Putin*, w: *Rosja, Unia Europejska, Stany Zjednoczone – współpraca czy konfrontacja?*, „Materiały Konferencyjne” nr 3 – materiały konferencji zorganizowanej w Wyższej Szkole Handlowej im. Króla Stefana Batorego w Piotrkowie Trybunalskim 17 marca 2009 roku, pod red. M. Pietrasiak, M. Rączkiewicz, Piotrków Trybunalski 2009 rok.

¹⁰ Patrz chociażby publikacje takich autorów jak: В.В. Штоль, А.В. Пилько, И.С. Егоров, Н.А. Чалдымов.



do konieczności przeformułowania najbardziej fundamentalnych założeń dotychczasowej filozofii zarządzania¹¹.

Na pochwałę zasługuje także udana próba stworzenia własnej definicji „kultury strategicznej” (patrz str. 46). Warto jednakże nadmienić, że Edward Luttwak wskazuje także na to, iż kontrola systemu nie jest już w gestii władz państwowych lecz szeroko rozumianych władz gospodarczych - acz, co słusznie również zauważa M. Cota - celem któremu podporządkowane jest państwo i społeczeństwo jest zysk ekonomiczny.

Autor w kilku miejscach odwołuje się do świata zwierząt, starając się wytłumaczyć w ten sposób zachowania ludzi (patrz np. str. 30-31). Ciekawe, oryginalne podejście, niemniej jednak wypadałoby zauważyć, że zwierzęta postrzegają świat i czas odmiennie od nas. Mark Rowlands w niezwykle pasjonującej książce „*The Philosopher and the Wolf. Lessons from the Wild on Love, Death and Happiness*” pisze, że *przyszłość, to coś, co naprawdę - a nie tylko potencjalnie - mamy teraz, w terażniejszości (cokolwiek to znaczy). A mamy ją, ponieważ doświadczamy - w tej chwili - stanów, które kierują nas ku przyszłości: pragnień, celów, projektów. Wyobraźmy je sobie jako strzały mknące ku przyszłości. Niektóre z nich kierują nas w przyszłość tylko w sensie konsekwencji: potrzebują czasu, by dolecieć do celu. By zaspokoić pragnienie, musisz dożyć chwili, gdy strzala tego pragnienia osiągnie swój cel. Takie są pragnienia wilków i psów. Jednakże niektóre strzały są inne: płonące, które wylatują w mrok przyszłości i ukazują ją nam w swym świetle. Strzałom tym odpowiadają ludzkie pragnienia, cele i plany, które kierują nas ku przyszłości bezpośrednio, poprzez jawną koncepcję tego, jaka ona ma być. Śmierć krzywdzi każdą istotę, utracając w locie strzały jej pragnień. Ale najbardziej dotkliwa jest dla tych, których strzały są płonące. Za pomocą tego rodzaju metafor próbujemy zrozumieć czas. Myślmy o czasie jak*

¹¹ Zob. m.in.: P. Płoszajski, *Organizacja przyszłości: przerażony kameleon*, za: <http://pl.pdfsb.com/readonline/5a6c6c4c65673937566e6438446e396a56413d3d-3271685> (data wejścia na strony: 20.05.2015 rok); L. Donaj, *Strategic Planning, Limits to Grand Strategy, and Strategic Review: Methods and Problems of Forecasting Social Phenomena*, „Reality of Politics. Estimates - Comments - Forecasts”, 2013 rok, nr 4; N.N. Taleb, *The Black Swan: The Impact of the Highly Improbable*, za: http://www.nytimes.com/2007/04/22/books/chapters/0422-1st-tale.html?_r=0 (data wejścia na strony: 20.05.2015 rok); N.N. Taleb, *Ten principles for a Black Swan-proof world*, <http://www.fooledbyrandomness.com/tenprinciples.pdf> (data wejścia na strony: 20.05.2015 rok); W. Lamentowicz, *Granice strategii państwa. Efekt Tsunami*, Częstochowa 2012 rok; W. Unge, *W poszukiwaniu uporządkowanej niepewności*, „Unia@Polska. Niezależny Magazyn Europejski”, 2005 rok, nr 5-6.



o strzale, której lot niesie ją z przeszłości przez terażniejszość, w przyszłość. Niekiedy wyobrażamy sobie czas jako rzekę płynącą z przeszłości ku przyszłości. Albo też okręt, który wypływa z przeszłości, mija terażniejszość i zmierza ku odległej i nieznannej przyszłości. Tkwimy więc w rzece czasu, ponieważ jesteśmy istotami czasowymi. Podobnie jak innym zwierzętom strzały pragnień pozwalają nam wejść w nią i płynąć. W przeciwieństwie do strzał innych zwierząt, nasze mogą, do pewnego stopnia, oświetlić ten strumień - tak, że staje się widzialny, pojmovalny, a niekiedy poddający się kształtowaniu. (...) Terażniejszość zawsze umyka – strzała czasu nieustannie mija jedno miejsce w drodze do następnego. Tak więc, jeśli sens życia jest związany z chwilami, to on także nieustannie nam umyka. Sądzymy, że sens musi się wiązać – musi być funkcją naszych pragnień, celów i planów. Sens życia to coś, ku czemu możemy dążyć; coś co należy osiągnąć. Tak jak ze wszystkimi ważnymi osiągnięciami: to nie jest coś, co może się zdarzyć teraz, ale tylko w jakimś późniejszym momencie. (...) Ale jeśli czas jest raczej kolisty, a nie linearny (co przypominać może uroborosa, czyli staroegipski i grecki symbol przedstawiający węża z ogonem w pysku, który bez przerwy pożera samego siebie i odradza się z siebie – Ł. D.), jeśli przeznaczeniem naszego życia jest powtarzać się wciąż na nowo, bez końca, zatem sens naszego życia nie może polegać na dążeniu do jakiegoś określonego punktu na linii. Nie ma takiego punktu, ponieważ nie ma takiej linii. Chwile nie umykają, wręcz przeciwnie, powtarzają się i umacniają się wciąż i wciąż na nowo. Znaczenie każdej z nich nie wynika z jej miejsca na linii – jej relacji z tym, co minęło i tym, co dopiero będzie. Nie nosi na sobie śladów duchów przeszłości i przyszłości. Każdy moment jest sam w sobie pełnią i całością. M. Rowlands konstatuje, że czas zwierząt (tu: wilków) jest kolisty, nie linearny. Każdy moment ich życia jest zamkniętą całością. A szczęście zawsze znajdują w odwiecznym powrocie do tego samego. Jeśli czas jest kolisty, nie ma ostatecznego kresu. A zatem egzystencja nie jest zorganizowana wokół wizji ostatecznego kresu. (...) Tam, gdzie nie ma poczucia ostatecznego kresu, nie ma poczucia straty¹².

¹² Zob. m.in.: <http://markrowlandsauthor.com/> (data wejścia na strony: 20.04.2015 rok); M. Rowlands, *Filozof i wilk. Czego może nas nauczyć dzikość. O miłości, śmierci i szczęściu*, Warszawa 2011 rok; Z. Sarjusz-Wolski, *Rzeki czasu. Czas przyszły niedokonany*, „Unia@Polska. Niezależny Magazyn Europejski”, 2005 rok, 5/6 (120-121); L. Donaj, *Futurology and Heuristics (with Posthumanities in the Background). Selected Aspects*, „Przegląd Politologiczny”, 2013 rok, nr 3.



Tymczasem przywołanie opisu zachowania zwierząt na podstawie filmów tworzonych przez studio filmowe *The Walt Disney Company* - i mających odnieść sukces kasowy, tak obcy zwierzętom - wydaje się zatem posunięciem ryzykownym. M. Cota na szczęście nie poprzestaje li tylko na odwołaniach do wizji świata zwierząt tworzonej przez ludzi, lecz przywołuje i przypadki świata realnego (patrz np. str. 32, 72).

Powyższe implikują jednakże uwagę kolejną, odnoszącą się do kwestii sposobu podejmowania decyzji. W omawianym przypadku Pan Magister wskazuje, że zachodnia kultura strategii wpłynęła znacząco na decyzje NATO w ten sposób, iż każda strategia planowana jest tak, by zminimalizować straty na Zachodzie, a taktyki Zachodu muszą być zawsze opłacalne pod względem wyznaczanych celów, zarówno w kwestiach ekonomicznych, jak i politycznych. Co do wpływu kultury na podejmowane decyzje - wątpliwości nie ma, jednak czy decyzje są rzeczywiście podejmowane w sposób przemyślany, racjonalny, przewidujący uzyskanie określonego celu?....

Decydowanie jest czynnością powszechną, stanowi element codziennych zachowań człowieka. Polega na wyobrażaniu sobie obecnego stanu rzeczywistości, następnie stanu pożądanego, ustalaniu zakresu różnic i możliwości ich eliminacji, wyborze sposobu postępowania oraz na działaniu, którego celem jest przekształcenie stanu istniejącego w pożądaną. W przypadku decyzji kierowniczych skutki decyzji dotyczą nie tylko jednego człowieka, ale całej instytucji czy organizacji. Decyzje polityczne są jednym z rodzajów decyzji kierowniczych, ale ich znaczenie jest o wiele większe - skutki podejmowanych decyzji odczuwają wszyscy obywatele państwa, często mają one wpływ także na stosunki międzynarodowe i obywateli państw obcych¹³.

Współcześnie krytyce najczęściej poddaje się modele podejmowania decyzji politycznych, które oparte są o racjonalność decydentów, przejawiającą się m.in. w teorii użyteczności oczekiwanej (dominującą w głównym nurcie ekonomii)¹⁴. Wspomnieć należy także o *teorii*

¹³ Z. J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa - Kraków 2000 rok.

¹⁴ Zob.: P.C. Fishburn, *The foundations of expected utility*, D. Reidel Pub. Co., 1982 rok.



perspektywy autorstwa Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego, tłumaczącej podejmowanie przez ludzi decyzji w warunkach ryzyka¹⁵.

Decyzje podejmowane przez organy władzy i administracji państwowej stanowią bardzo często rezultat licznych przetargów i rywalizacji, których uczestnikami są aktorzy polityczni na różnych piętrach systemu politycznego. Dzieje się tak dlatego, że rezultaty politycznych procesów decyzyjnych dotyczą żywotnych interesów rozmaitych grup społecznych. W odróżnieniu od modelu polityki biurokratycznej Grahama T. Allisona, który uważa cechy organizacji biurokratycznych za najważniejsze czynniki osłabiające racjonalność decyzji rządowych, model gry politycznej (lub inaczej model procesu politycznego) akcentuje pierwszoplanowe znaczenie interesów ludzi biorących udział w procesach podejmowania decyzji publicznych. Zwolennicy tego modelu podkreślają, że uczestnicy procesów decyzyjnych reprezentują nie tylko cele wspólne (narodowe), ale biorą pod uwagę ważne interesy jednostkowe i grupowe¹⁶.

Funkcjonowanie gier politycznych w ośrodkach decyzyjnych różnie się sprawia, że podejmowanie decyzji spełniających kryteria racjonalności ekonomicznej jest bardzo trudne, w praktyce często niemożliwe. Rozwiązania kompromisowe, do których dochodzi się w wyniku uwzględniania różnych interesów, mogą się okazać lepsze także pod względem ekonomicznym od decyzji podjętych w wąskim gronie na podstawie rachunkowej kalkulacji korzyści i kosztów. Niektóre decyzje administracyjne nie są akceptowane przez znaczące grupy społeczne, pomimo przekonania organów administracji o racjonalności tych decyzji. Dzieje się tak m.in. dlatego, że normy kulturowe lub obyczajowe, jakimi kieruje się grupa społeczna, mogą utrudniać akceptację reguł zachowań, jakie wynikają narzuconych odgórnie norm prawnych. W takich sytuacjach gra polityczna powinna mieć charakter kooperacyjny i doprowadzić do rozwiązań akceptowanych przez wszystkie strony procesu politycznego. Nieobecność w procesie decyzyjnym reprezentantów interesów grup społecznych, których dotyczy decyzja lub ignorowanie

¹⁵ Zob. szerzej: D. Kahneman, A. Tversky, *Prospect Theory: An Analysis of Decision under Risk*, "Econometrica", 1979 rok, XLVII.

¹⁶ A.W. Jabłoński, *Polityczne procesy decyzyjne*, w: *Studia z teorii polityki*, tom 2, pod red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1997 rok.



przez decydenta reprezentującego urząd państwowy ważnych racji jednego z uczestników procesu, niesie za sobą ryzyko niewielkiej skuteczności narzuconej decyzji¹⁷.

Jak wspomniano, skutki decyzji politycznych mają często wpływ także na stosunki międzynarodowe i obywateli państw obcych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt, iż uprawianie polityki - podejmowanie decyzji politycznych - które po II Wojnie Światowej zostało utrwalone w polityce zimnowojennej w postaci taktycznych gier odstraszaających zmienia współcześnie swoje znaczenie. Kreowanie długofalowych taktyk w ramach teorii gier wymuszających postulatywnie przewidywalne zachowania przeciwnika i bezpośrednio wprowadzanych do sytuacji konfliktowej jako jej nieodłączne elementy podtrzymujące konflikt ustąpiło - postulatywnie na stałe - częściowym posunięciom dokonywanym w czasie rzeczywistym. Dotychczasowa realność jasno zdefiniowanego przeciwnika uzupełniona jest o realną temporalność perspektywy wyborów. Dotychczasowe post-zimnowojenne techniki podejmowania decyzji opierały się na zapewnieniu sobie bezwzględnej szczelności informacyjnej w dłuższej perspektywie czasowej. Współczesne modelowanie w obrębie domeny polityki skłania raczej do stwierdzenia, iż podstawową taktyką jest ograniczenie przeciwnikowi możliwości wyboru z powodu zdezaktualizowania się określonych możliwych wyborów ze względu na wybranie przeze mnie - uczestnika procesu decyzyjnego - określonego sposobu działania - posunięcia częściowego. Konieczność szczelności informacyjnej skraca się, pełniąc nadal zasadniczą rolę. Skraca się z tego prostego powodu, iż ewolucja posunięć częściowych - jej przebieg - wskazuje z dużym prawdopodobieństwem na kolejne posunięcie. Z drugiej jednak strony nieuchronny udział czynnika niedającego się przewidzieć czyni modelowanie dodatkowo przewidywalnym. Przeciwnik jest w stanie wprowadzić nowy czynnik skłaniając gracza do zachowania nie tyle dokładnie zgodnego z oczekiwaniami, co do zachowania przewidywalnego¹⁸.

W tym miejscu należy także poruszyć problem postrzegania procesów społecznych jako gry. Grą będzie - w rozumieniu teorii gier - logiczna analiza sytuacji konfliktu i kooperacji.

¹⁷ Ibidem.

Zob. także: P.D. Straffin, *Teoria gier*, Warszawa 2004 rok.

¹⁸ C.J. Olbromski, *Homo figurativus versus homo politicus - rozważania na temat kryzysu polityczności*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2010 rok, nr 4, za:

http://wnpid.amu.edu.pl/images/stories/ssp/ssp_2010_4/005-024.pdf (data wejścia na strony: 19.05.2015 rok).



O grze będziemy więc mówić wszędzie tam, gdzie: 1. Można wskazać co najmniej dwóch graczy. Graczem może być człowiek, ale także firma, państwo, czy nawet gatunek w znaczeniu bionicznym; 2. Każdy gracz ma do wyboru pewną liczbę możliwych strategii, określających sposób rozgrywania przez niego gry; 3. Wynik gry jest determinowany przez kombinację strategii wybranych przez poszczególnych graczy; 4. Każdemu możliwemu wynikowi gry odpowiada zestaw wypłat dla poszczególnych graczy, których wysokość można wyrazić liczbowo¹⁹.

Teoria gier bada, jak gracze powinni racjonalnie rozgrywać grę. Każdy z nich powinien dążyć do takiego jej zakończenia, które daje mu możliwie najwyższą wypłatę. Gracz wpływa na przebieg gry, wybiera swoją strategię; ostateczny wynik zależy jednak nie tylko od niego, ale także od decyzji pozostałych uczestników - i właśnie tutaj jest miejsce na konflikt i kooperację. Konflikt - ponieważ zwykle każdy z graczy dąży do innego wyniku gry. Są jednak sytuacje, gdy kilku graczy koordynując swoje strategie może doprowadzić do wyniku dającego każdemu z nich wyższą wypłatę - i wtedy możliwa jest kooperacja. Racjonalna rozgrywka wymaga, by każdy gracz, decydując o wyborze strategii mającej mu przynieść korzystny rezultat, uwzględniał prawdopodobne decyzje pozostałych graczy - dążących do wyników korzystnych dla siebie. Istotne są także decyzje społeczne - kto, z kim i jak będzie kooperował²⁰.

Kompletna teoria racjonalnego rozgrywania gier miałaby bardzo szerokie zastosowanie: mogłaby wskazać najwłaściwszy sposób postępowania w każdej sytuacji konfliktu i kooperacji. Póki co jednak cele teorii gier są znacznie skromniejsze. Istnieją co najmniej trzy powody, dla których tak ogólna teoria gier nie jest możliwa. Po pierwsze, jak już powiedziano, gry rozgrywane w rzeczywistym świecie są zwykle bardzo skomplikowane: trudno wskazać w nich wszystkich graczy, dokładnie opisać ich możliwe strategie i wskazać, do jakich wyników prowadzą, trudno jest także przypisać do poszczególnych wyników wartości wypłat. Daje się jedynie skonstruować proste gry, modelując niektóre istotne elementy rzeczywistości, ale samo tworzenie i analiza takich modeli może nam coś o tej rzeczywistości powiedzieć. Drugi problem polega na tym, iż teoria gier zakłada, że gracze zachowują się racjonalnie. Każdy z nich analizuje grę

¹⁹ Zob.: P.D. Straffin, op. cit.; L. Donaj, *Wykorzystanie gier decyzyjnych/symulacyjnych w naukach społecznych. Wybrane problemy*, „Przegląd Strategiczny”, 2014 rok, nr 7.

²⁰ P.D. Straffin, op. cit.



w poszukiwaniu sposobu uzyskania pożądanego wyniku, uwzględniając fakt, że pozostali gracze robią to samo - inaczej mówiąc, racjonalny gracz zakłada, że jego przeciwnicy także postępują racjonalnie; w realnym świecie rzadko kiedy można to powiedzieć o wszystkich uczestnikach gry. Z drugiej strony, kwestia, w jakim stopniu uczestnicy sytuacji konfliktu i kooperacji postępują racjonalnie, sama w sobie jest interesująca, a właśnie teoria gier daje narzędzia pozwalające to ocenić. Trzecim i chyba najpoważniejszym ograniczeniem jest fakt, że teoria gier nie potrafi dokładnie przewidzieć przebiegu gier, w których interesy obu graczy nie są dokładnie przeciwstawne, a także takich, w których udział bierze więcej niż dwóch graczy. Dla takich gier istnieje szereg rozwiązań cząstkowych, przykładów, analiz i pomysłów²¹.

W kontekście powyższego można powątpiewać, czy założenie o konfrontacji tych czy innych „graczy”, o ich przegranej lub wygranej (tak, jakbyśmy mieli do czynienia z grą o charakterze skończonym) jest słuszne (patrz chociażby str. 57). Recenzent nie rości sobie prawa do podważania założeń Autora odnośnie kalkulacji przewidywań działań NATO. Być może ma On rację, koncentrując się na racjonalnie zakładanych przez organizację celach. Wówczas, powyższe stanowicie może uzupełnienie wywodów Pana Magistra.

W pracy pojawiają się nieliczne uchybienia, które w procesie korekty autorskiej i redakcyjnej (gdyby praca miała być wydana drukiem, a zasługuje na to) powinny być wyeliminowane. Nie są to co prawda uwagi umniejszające merytorycznej wartości pracy, niemniej jednak uważać należy na takie problemy jak:

- dobór źródeł: wikipedia stanowić może „krok numer 1” do szukania kolejnych, bardziej miarodajnych źródeł, nie powinna być stosowana jako źródło podstawowe wiedzy (patrz np. str. 195);
- autorytatywne świadectwo: odwoływanie się do autorytetów, wskazywanie na opinie uznanych autorytetów (wraz z podkreśleniem ich *doskonałości* - patrz np. str. 39, 40, 44 etc.) może stwarzać wrażenie, że Autor bezkrytycznie przyjmuje ich punkt widzenia. Na szczęście, nie jest to w pracy nagminnie stosowane.

²¹ Ibidem.



Jako, że M. Cota omawia zachodnie taktyki prowadzenia działań wojennych w ich relacji z obecną sytuacją, jak również przedstawia swoje sugestie dotyczące rozwoju owych strategii w przyszłości, warto też odnieść się do kilku aspektów związanych z prognozowaniem²². Punktem wyjścia w prognozowaniu jest zwykle doświadczenie, obserwacja, zdrowy rozsądek, intuicja i autorytet. Składniki te nie mogą być przeceniane ani też niedoceniane. Istotną kwestią jest w tym względzie zaufanie i podejrzliwość. Profesor Andrzej Chodubski zwraca uwagę na fakt, że mimo uznawania racjonalnych przesłanek w poznaniu naukowym, w sferze prognozowania zwraca się uwagę na intuicję. Zauważa się, że podmioty stosunków międzynarodowych, legitymując się doświadczeniem w zakresie kształtowania ładu polityki zagranicznej oraz rozpoznając aspiracje, dążenia, cele różnych podmiotów, uwarunkowania globalne i lokalne, i „wczuwając się” w tę rzeczywistość, podejmują się określenia kierunków rozwoju przyszłości. Jest to podejście subiektywne do ładu międzynarodowego. Może ono rodzić błędy polityczne, co wynika z indywidualnego oglądu szerokiego spectrum zjawisk i procesów. Zależy ono w ważnym stopniu od tożsamości i doświadczenia podmiotu określającego prognozę. Duże doświadczenie może powodować rutynowy ogląd zjawisk i procesów, przy czym niedocenywanie praw szybkich przemian i zmian, z kolei małe doświadczenie rodzi powierzchowność oglądu tej rzeczywistości, proste zaufanie do procesów zmian, entuzjazm. Kwestie te są wielce dyskusyjne w urzeczywistnianiu dyplomatycznej polityki kadrowej. Sprzeczne są opinie, czy w dyplomacji powinno liczyć się doświadczenie w aparacie władzy czy też istotniejszy jest entuzjazm urzeczywistniania określonych wartości ideowych w stosunkach międzynarodowych. Zauważa się, że ludzie doświadczeni ekstrapolują zwykle doświadczenie przeszłości w sferę przyszłości. Ujawnia się wtedy ciągłość, stabilność w stosunkach między państwami, narodami oraz innymi podmiotami ładu międzynarodowego²³. Intuicja - jakże ważna właśnie w heurystyce - jest zatem wpływową orientacją w poznaniu humanistycznym, aczkolwiek świat politologiczny odnosi się do niej dychotomicznie, z jednej strony krytykuje się ją jako subiektywne postrzeganie świata,

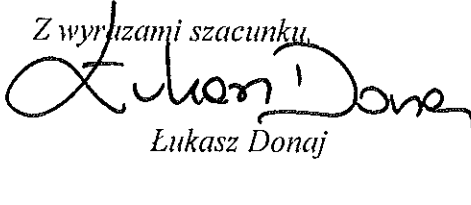
²² Zob. L. Donaj, *Chosen Problems of Forecasting Social Phenomena*, „Reality of Politics. Estimates - Comments - Forecasts”, 2013 rok, nr 3.

²³ A. Chodubski, *Prognozyka jako wyzwanie metodologiczne w badaniu stosunków międzynarodowych*, tekst opublikowany w: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin - Polonia”, VOL. XVI, 2 sectio K 2009 rok, za: www.geopolityka.org (data wejścia na strony: 17.05.2015 rok).



z drugiej zaś zauważa się, że jest ona wielce znacząca w podejmowaniu decyzji przez mężów stanu, którzy nie są w stanie zawsze odwoływać się do opinii, ekspertyz naukowych w danych kwestiach. W ogóle w świecie politycznym, podejmującym decyzje zarówno w skali międzynarodowej, jak i wewnątrzpaństwowej ważne jest posługiwanie się przesłankami emocjonalnymi, zwłaszcza w sytuacjach *ad hoc*. Intuicja zastępuje wtedy decydom funkcję doradców, ekspertów²⁴. Intuicja ważna jest również w świecie naukowym²⁵. Czy intuicja nie zawiodła Autora?... Wnioski zdają się być słuszne, ale czy czas je potwierdzi?... Na ostateczny „*werdykt*” musimy poczekać.

Uznając, że recenzowana praca magistra Mateja Coty pt. *War-making in NATO's strategic culture: the transformation of modern Western strategy* ma charakter oryginalny, i interdyscyplinarny zarazem, a zawarte w niej problemy zostały wnikliwie przeanalizowane, stwierdzam, że spełnia wymogi właściwe rozprawom doktorskim, określone w artykule 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dziennik Ustaw z 2003 roku, nr 65, pozycja 595 z późniejszymi zmianami). Wnioskuje zatem o przyjęcie rozprawy oraz dopuszczenie do publicznej obrony.

Z wyrazami szacunku,

Łukasz Donaj

²⁴ Ibidem.

Zob. także:

L. Donaj, *Futurology and Heuristics (with Posthumanities in the Background). Selected Aspects*, „Przegląd Politologiczny”, 2013 rok, nr 3.

²⁵ Zob. np. publikacje Gerda Gigerenzera.